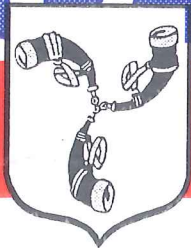


# GŁOSICIEL



PISMO GMINY ZAKLICZYN

Nr 4 (31)

Rok IV

CZERWIEC 1997

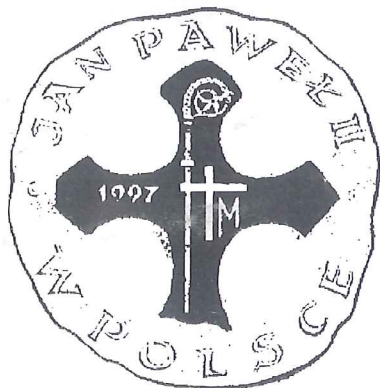
Cena 1 zł

## *W oczekiwaniu na OJCA ŚWIĘTEGO*

Wszyscy wierzyliśmy, że pojawi się nad Jamną. Niewiele brakowało... W poniedziałkowe popołudnie - 9 czerwca - eskadra śmigłowców widoczna w oddali przemknęła bokiem pozostawiając wyczekujące tłumy ludzi w smutku. 4 godziny oczekiwania nie były jednak zmarnowane. Pilot śmigłowca (jak dowiedzieliśmy się od ojca Góry) nadał informację odebraną w radiostacji usytuowanej obok Domu św. Jacka w Jam-

nej, a zainstalowanej przez żołnierzy z krakowskiej "desantówki", że Ojciec Św. z oddali pobłogosławił zgromadzonych i naszą ziemię!

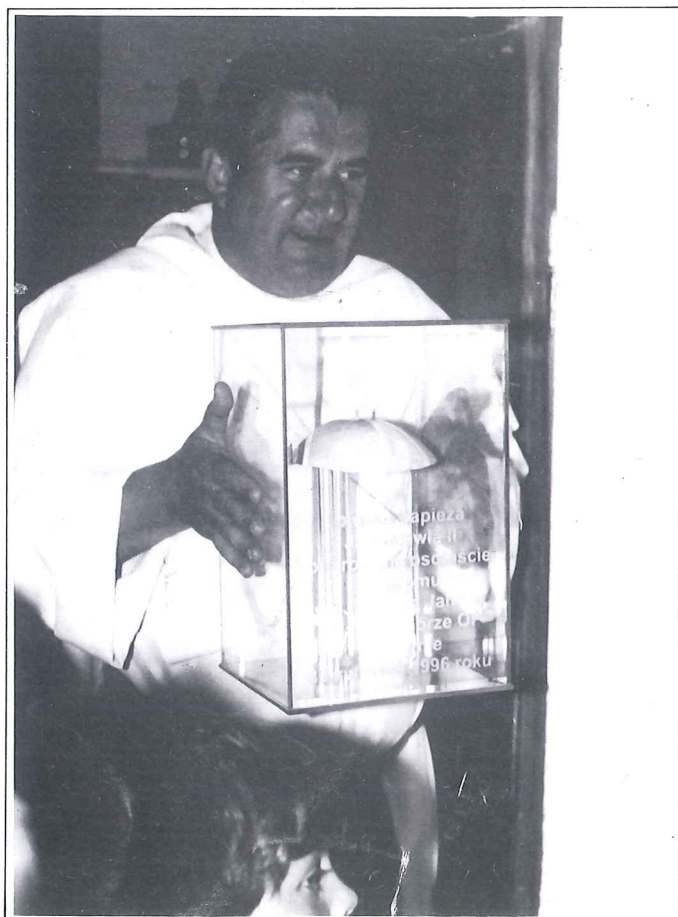
Nazajutrz zaświtała nadzieja, że jednak, że w drodze powrotnej z Dukli... I znów śmigłowiec był blisko. Nie rozpaczajmy, to byłaby pełnia szczęścia. ON był z nami!(mn)



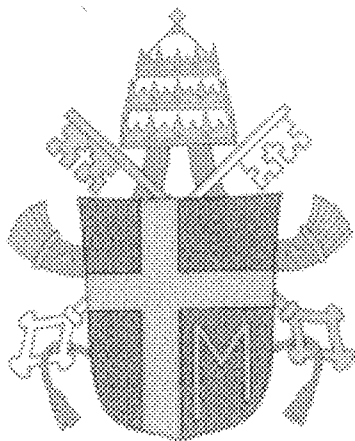
fol. St. Kusiak



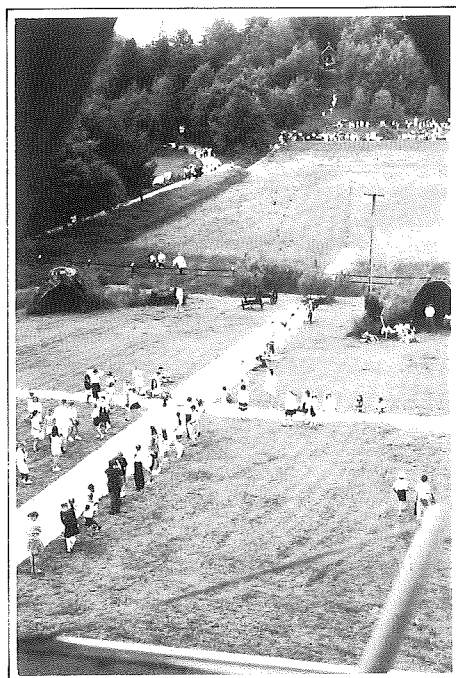
Dzieci były przejęte i... cierpliwe



Ojciec Jan W. Góra prezentuje pioskę ofiarowaną przez Ojca Świętego dla duszpasterstwa w Jamnej



Czy nadleci?



Już od wczesnych godzin popołudniowych gromadzono się w oczekiwaniu na przelot nad Jamną śmigłowca z Ojcem Św. na pokładzie



Koncert zakliczyńskiej orkiestry dla Papieża



Atmosferę potęgują komunikaty ojca Góry z nasłuchu lotniska w Balicach

## Ojciec Święty Jan Paweł II w Polsce

Najważniejszym wydarzeniem w naszym kalendarzu prywatnym, kościelnym i narodowym jest trwająca od 31 maja br. wizyta Ojca Świętego Jana Pawła II, największego z Polaków.

Od 31 maja do 10 czerwca możemy słuchać i przeżywać głosiciela Wolności - Kaznodzieję Naszych Czasów - Proroka Boga.

Jan Paweł II skończył 77 lat, ma za sobą 77 zagranicznych pielgrzymek, wizyty w 258 spośród 328 rzymskich parafii. Napisał 12 encyklik i 62 inne dokumenty wysokiej rangi, do 17 maja ogłosił beatyfikacje 768, a kanonizacje 276 osób.

Chrześcijanin nie boi się wolności - mocnym głosem przypomniał Ojciec Święty we

Wrocławiu.

Mówić, że Kościół jest wrogiem wolności jest szczególnym nonsensem tu, w tym kraju, wśród tego narodu, gdzie Kościół tyle razy dowiódł, jak bardzo jest stróżem wolności, i to zarówno w minionym stuleciu jak i w ostatnim pięćdziesięcioleciu - powiedział podnosząc wzrok znad kartki.

Dzień później w Gorzowie Wielkopolskim dawał przestrożę tym wszystkim, którzy kochają Chrystusa: "Bądźcie czujni, aby was od tej miłości nic nie odłączyło, ani pokusa błędnej ideologii, ani pokusa pójścia na kompromis, jeśli nie ma Boga."

Na wrocławskim lotnisku Papież powie: "Każdy powrót do Polski jest jak powrót pod znajomą strzechę rodzinnego domu,

gdzie każdy najdrobniejszy przedmiot przypomina nam to, co sercu jest najdroższe i najbliższe."

Wspomina też, że Polacy to "naród o ogromnym potencjale talentów ducha intelektu i woli, który stać na wiele". Szczególnie pozdrawia młodzież.

Podczas Mszy świętej na zakończenie Międzynarodowego Kongresu Eucharystycznego (1 czerwca 1997 r. Wrocław) Ojciec Święty porusza centralny problem Kongresu streszczający się w hasło "Eucharystia i Wolność".

"Chrześcijanin nie boi się wolności" - podkreśla. "Zwłaszcza tutaj, w tej części Europy, przez długie lata boleśnie doświadczanej zniewoleniem totalitaryzmu nazistow-



skiego i komunistycznego, wolność ma szczególnie smak. Już samo słowo wolność wywołuje tutaj mocniejsze bicie serca.

Czy człowiek może ów ład wolności zbudować sam, bez Chrystusa czy nawet wbrew Chrystusowi?"

W Legnicy 2 czerwca, Jan Paweł II powiedział: "Nie lękajcie się brać odpowiedzialności za życie społeczne w naszej Ojczyźnie".

Mocne słowa w obronie życia ludzkiego, od chwili poczęcia aż do naturalnej śmierci, zawarł Ojciec Święty w homilii wygłoszonej podczas mszy św. w Kaliszu. "Bądźcie solidarni z życiem" - to wezwanie Jan Paweł II skierował do wszystkich rodaków.

Prawo do życia nie jest tylko kwestią światopoglądu, nie jest tylko prawem religijnym, ale jest prawem człowieka. Najbardziej podstawowym prawem człowieka - powiedział Papież.

Cywilizacja, która odrzuca bezbronnych - mówił - zasługuje na miano barbarzyńskiej, choćby miała, wielkie osiągnięcia gospodarcze, techniczne, artystyczne czy naukowe.

Ojciec święty przypomniał swoje słowa z października ubiegłego roku, że naród, który zabija własne dzieci, staje się narodem bez przyszłości.

"Wiercie, że nie było mi łatwo tego powiedzieć, z myślą o moim narodzie. Bo ja pragnę dla niego przyszłości, wspaniałej

przyszłości" - dodał Jan Paweł II.

Na Jasnej Górze, którą nazwał "sanktuarium narodu, konfesjonalem i ołtarzem" - Ojciec Święty powiedział: "U stóp Pani Jasno-górskiej trwaliśmy wiernie przy Kościele, gdy był prześladowany, gdy musiał milczeć i cierpieć. Kościół wpisał się na zawsze w dzieje naszego narodu, czuwał z troską nad losem jego dzieci, zwłaszcza w chwilach upokorzenia, wojen, prześladowań czy utraty niepodległości".

W krótkiej modlitwie przed obrazem Matki Boskiej Częstochowskiej Ojciec Święty zawierzył Maryi Polskę i dokonujące się w niej przemiany społeczne, ekonomiczne i polityczne.

Jan Paweł II zauważył i wskazał, że również w Polsce postępuje "zubożenie wartości ludzkich". "Żyjemy w czasach duchowego chaosu, zagubienia i zamętu" - podkreślił Ojciec Święty.

W Zakopanem 6 czerwca podczas Mszy Świętej (Wielka Krokiew) burmistrz Zakopanego Adam Bachleka-Curus podziękował Ojcu Świętemu, za wydostanie Polski z czerwonej niewoli, oraz za pragnienia i nauki Ojca Świętego "jak Dom Ojczysty Polski wysprzątać z tego co hańbi, rujnuje, znie-wala, gubi". "Przepraszamy za zwątpienia, niedochowanie wierności, nieodpowiedzialne korzystanie z daru wolności" - mówił pierwszy góral Zakopanego.

Mieszkańcy Podhala przyrzekli Papieżowi dochowania Ślubów Jasnogórskich i życie w wierze ojców oraz przodków.

Górale złożyli Ojcu Świętemu hold i oddali pod Jego opiekę swoje rodziny.

Jan Paweł II nazwał krzyż na Giewoncie "milczącym, ale wymownym świadkiem naszych czasów".

"Brońcie Krzyża, nie pozwólcie, aby imię Boże było obrażane w waszych sercach, życiu społecznym, czy rodzinnym" - mówił Ojciec Święty.

I wszędzie na szlaku wizyty Jana Pawła II, w Polsce setki tysięcy, miliony ludzi, rzesze wiernych wpatrzonych w Ojca Świętego, wsłuchanych w Jego słowa, naukę. Transparenty, narodowe flagi, oklaski, brawa, słowa modlitwy, pieśni, łzy i płacz, okrzyki radości, wzruszeń, miłości i oddania.

Ojciec Święty przyjmie wszystkie Twoje wskazania, abyśmy umieli i dzisiaj wyjść z tego zamieszania dziejowego.

Wytnij zło nam wszystkim i wskaż z mocą Proroka drogi ku przyszłości.

ciąg dalszy w następnym numerze Głosiciela.

Tekst (I części) został napisany 7 czerwca 1997 roku

Leszek Golba

## Wyniki referendum konstytucyjnego

### Obwód nr 1 ZSZ Zakliczyn

a) liczba osób, które wzięły udział w głosowaniu - 883,  
b) głosy nieważne - 15,

c) głosy ważne - 868,  
d) TAK - 268  
e) NIE - 600

Frekwencja - 45,5 %

### Obwód nr 2 SP Zakliczyn

a) 856  
b) 23  
c) 383  
d) TAK - 179  
e) NIE - 654

Frekwencja - 41,7 %

### Obwód nr 3 Paleńnica

a) 393  
b) 10  
c) 383  
d) TAK - 119  
e) NIE - 264

Frekwencja - 34,1 %

### Obwód nr 4 Filipowice

a) 147  
b) 5  
c) 142  
d) TAK - 67

e) NIE - 75

Frekwencja - 21,7 %

### Obwód nr 5 Stróż

a) 413  
b) 8  
c) 405  
d) TAK - 81  
e) NIE - 324

Frekwencja - 38,6 %

### Obwód nr 6 Charzewice

a) 280  
b) 6  
c) 274  
d) TAK - 55  
e) NIE - 219

Frekwencja - 46,0 %

### Obwód nr 7 Gwoździec

a) 300  
b) 9  
c) 291  
d) TAK - 104  
e) NIE - 187

Frekwencja - 44,4 %

Frekwencja 38,8 %  
TAK 873  
NIE 4646

## Konkurs Patriotycznej Poezji Regionalnej

Szkoła Podstawowa w Zakliczynie była organizatorką I Gminnego Konkursu Patriotycznej Poezji Regionalnej, w którym udział wzięli uczniowie kilku szkół podstawowych gminy Zakliczyn.

Otwarcia dokonał dyrektor Szkoły Podstawowej w Zakliczynie mgr Józef Gwiżdż, który zauważył, że pomimo obowiązującej od roku ustawy o wychowaniu młodzieży w regionalnym patriotyzmie, my (nasza szkoła, grono pedagogiczne) - robiliśmy to dużo wcześniej, właśnie w poczuciu patriotycznego i szlachetnego obowiązku wobec Ojczyzny, a nie z urzędowego nakazu. Były organizowane wycieczki, wyjazdy do teatru, własne przedstawienia, itp.

Następnie dyrektor Józef Gwiżdż przedstawił komisję konkursową, której przewodniczyła mgr Danuta Skalska-Cygan - polonistka z Zespołu Szkół Zawodowych w Zakliczynie. Omówiła ona zasady konkursu oraz przedstawiła kryteria oceny uczestników. Na ogólną ocenę (decydującą o zajętych w tym konkursie miejscu) decydowały oceny (częstkowe) z poprawności i prawidłowej dykcji, wrażenia artystycznego i przeżycia podczas recytacji oraz doboru repertuaru.

Tematyka poezji związana była nie tylko z Ziemią Zakliczyńską, ale obejmowała region karpacko-galicyjski.

Pierwszą laureatką, zdobywczynią pierwszego miejsca w I Gminnym Konkursie Patriotycznej Poezji Regionalnej, który odbył się 4 czerwca br. w Szkole Podstawowej w Zakli-

czynie - została Aleksandra Bajorek, uczennica klasy VII Szkoły Podstawowej w Zakliczynie za recytację wiersza A. Marce pt. "Do Ojczyzny".

Drugie miejsce zajęła jej szkolna koleżanka Sabina Puławska także z klasy VII-iej za wiersz J. Galuszki "Matce". Trzecie miejsce zajęła Lucyna Bojdo ze Szkoły Podstawowej w Gwoźdźcu, klasa ósma, za wiersz K. Alberti pt. "Cmentarzyk poległych w Dąbrowie". Miejsca od 4-go do 6-go przypadły: Michałowi Piechniowski ze Szkoły Podstawowej w Paleńnicy, kl. VIII, wiersz St. Stepkiej - ze zbioru "Ballada Syberyjska", Monice Sobol ze Szkoły Podstawowej w Paleńnicy, kl. VI, wiersz K. Alberti "Cmentarzyk poległych w Dąbrowie", Witoldowi Dudek ze Szkoły Podstawowej w Gwoźdźcu, kl. VII, wiersz A. Marce "W powrocie z Jarmarku".

Laureatka konkursu Aleksandra Bajorek, a także Sabina Puławska, Lucyna Bojdo, Michał Piechnik, Monika Sobol i Witold Dudek otrzymali z rąk przewodniczącej Komisji Konkursowej mgr Danuty Skalskiej-Cygan dyplomy oraz interesujące nagrody książkowe, natomiast pozostali uczestnicy konkursu dostali słodycze.

Fundatorem nagród był wójt Gminy Zakliczyn Stanisław Chrobak.

Leszek Golba

# ZNAD DUNAJCA

## ODSZEDŁ ZBYT WCZEŚNIE...

Zmarł nagle **Feliks Drożdż**. Wieloletni komendant gminnej i filipowickiej Ochotniczej Straży Pożarnej. Współzałożyciel tej orkiestry strażackiej w Filipowicach.

## KOLEJNY SUKCES

Dęta Orkiestra Strażacka OSP Filipowice na III Przeglądzie Strażackich Orkiestr w Tarnowie otrzymała wyróżnienie! W gronie kilkunastu orkiestr zaprezentowała oryginalny i ambitny program przygotowany



Zespół Ludowy z Gwoźdźca w debiucie - Dzień Dziecka

przez **Stanisława Ziebę** - instruktora Centrum Kultury. Zważywszy na sporą ostatnio rotację muzyków w zespole i udział nowych, młodych, jeszcze nie okrzepłych, ale utalentowanych adeptów, to spory sukces. Warto wspomnieć, że w zeszłym roku nasza orkiestra zajęła również wysokie 3 miejsce. Dzięki ofiarności Zarządu OSP Filipowice, a przede wszystkim kierownika zespołu **Wacława Spiesznego** i nowo wybranego prezesa **Tomasza Damiana**, orkiestra żyje, rozwija się i nabiera charak-



Akcja ratowników drogowych - Dzień Dziecka

teru. Wielką pomoc ofiarowuje poseł **Władysław Żabiński**, który ponownie wysta-



Defilade prowadzi druh Tadeusz Trytek z synem Sebastianem - Dzień Dziecka

rał się w Ministerstwie Kultury i Sztuki o znaczącą pomoc finansową!

## PO GÓRACH, DOLINACH...

Majówka przy kapliczce w Rudzie Kamestralnej gromadzi od kilku pokoleń mieszkańców tej pięknej wsi. 30 maja - dzień przed zakończeniem Maryjnego miesiąca - posta-



Ta wysokość robi wrażenie - Dzień Dziecka

nowiono tamże szczególnie uczcić nabożeństwo zapraszając dętą orkiestrę z Filipowic i ks. proboszcza filipowickiej parafii **Antoniego Zonia** oraz radnych Rady Gminy. Inspiratorką uroczystości była **Monika Sula** - sołtys wsi i radna, której oddanie dla wsi jest wyjątkowe. Urokliwa kapliczka z przełomu wieku nie jest jedynym miejscem spotkań. Nabożeństwa odbywają się w Rudzie jeszcze przy innych figurach i dlatego w maju po górach i dolinach rozlega się tutaj gromki śpiew.

## ZIELONE ŚWIĘTO

Obchody Święta Ludowego - organizowanego pod patronatem sen. RP **Ryszarda**

**Ochwata** - rozpoczęła Msza św. w kościele parafialnym w Zakliczynie. Po nabożeństwie przemaszerowano w asyście orkiestry dętej z Filipowic na Rynek. Po południu młodzież z gminnych szkół uczestniczyła w drugiej edycji Konkursu Poezji Patriotycz-



Panie z opieki społecznej czuwały nad apetytem dzieci - Dzień Dziecka

nej i Piosenki Religijnej. Laureatami konkursu zostali **Sabina Puławska** z Zakliczyna oraz **Monika Sobol i Michał Piechnik** z Paleśnicy - ze szkoły współorganizatora (wspólnie z Centrum Kultury) imprezy. W kategorii piosenki zwyciężyła **Agnieszka Pyrek** z Zakliczyna z rodzinnym zespołem akompaniującym. W rywalizacji wzięło udział kilkunastu wykonawców, głównie recytatorów, którzy deklamowali wiersze przy akompaniamencie **Henryka Łukasika** - przewodniczyła **Danuta Cygan** - piosenka z Zespołu Szkół Zawodowych.



Wody było pod dostatkiem choć niebo było łaskawe - Dzień Dziecka

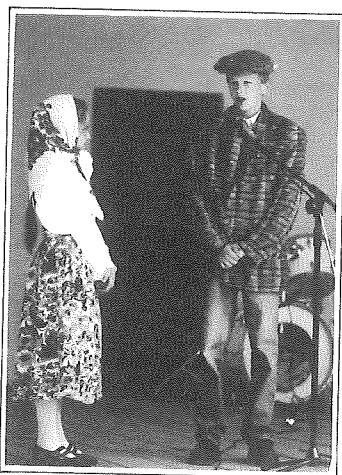
## ATRAKCJE NA RYNKU W ZAKLICZYNIE

Wiele radości miały dzieci 1 czerwca, bo-

wiem zakliczyńscy strażacy wraz z druhami z Brzeska, paniami z gminnej opieki społecznej i instruktorami Centrum Kultury zorganizowali festyn z okazji Dnia Dziecka. Dzieci miały okazję przyjrzeć się pracy strażaków, zasiąść za kierownicą wozu strażackiego, obejrzeć występy artystyczne (m.in. debiutował dziecięcy zespół tańca ludowego z Gwoźdźca) a gdy zgłodniały raczyły się bigosem i przednim barszczem czerwonym z polowej kuchni (gratis!). Sponsory nie żalowali słodczy i upominków, a konkursy przeprowadzane osobiście przez pomysłodawcę imprezy - druha **Tadeusza Trytka** - cieszyły się wielkim powodzeniem, zważywszy również na atrakcyjne nagrody



Furorę zrobił zespół taneczny z Gnojnika - Święto Ludowe



Deklamuje Witek Dudek z Gwoźdźca - Święto Ludowe

(m.in. aparaty fotograficzne, książki i walkmany) ufundowane przez senatora **Ryszarda Ochwatę**, który pojawił się na imprezie w towarzystwie posła **Józefa Kalisza**. Znamienitych gości było wielu, ale najważniejsze były jednak dzieci, które nie przestraszyły się niepewnej pogody i wytrzymały do końca.

*fot. St. Kusiak*

*(opr. mn)*



Agnieszka Pyrek (z lewej) z rodzinnym zespołem akompaniującym - Święto Ludowe

## Czerwcowe rocznice - Powstanie Poznańskie

28 czerwca 1956 roku o godzinie 6.30 rano załoga zakładów im. H. Cegielskiego (ówczesne ZISPO) w Poznaniu wyszła na ulice protestując przeciwko polityce, drożyznie i arogancji władz komunistycznych.

Wkrótce przyłączyły się do demonstrantów załogi innych zakładów pracy i tłumy mieszkańców Poznania.

Na placu Mickiewicza (wówczas Stalina) zebrało się przeszło 100 tysięcy ludzi. Śpiewano "zakazane piosenki": „Rotę”, „My chcemy Boga”, „Boże coś Polskę” - akcentując „Ojczyznę wolną racz nam wrócić Panie”.

Władze państwowe i partyjne wpadły w panikę.

Wystąpienie ludności Poznania było tym bardziej kompromitujące dla władz komunistycznych, że trwały Międzynarodowe Targi Poznańskie, w których uczestniczyli liczni goście zagraniczni.

Około godziny 11-tej demonstranci opalowali więzienie przy ulicy Młyńskiej, zdemolowano także urządzenia zagłuszające odbiór audycji zachodnich.

Kiedy demonstrujący tłum znalazł się na ulicy Kochanowskiego, z gmachu wojewódzkiego UB padły strzały.

Wiele osób zostało zabitych i rannych.

Wśród zabitych był 13-letni uczeń Rómek Strzałkowski, niosący białą-czerwoną flagę.

Wydarzenia pod gmachem UB spowodowały, że demonstracja spontanicznie przerodziła się w zbrojne powstanie.

Po raz kolejny Polacy z bronią w ręku wystąpili przeciwko komunistycznym ciemiężcom i grabieżcom.

Dopiero ściągnięcie do Poznania licznych formacji wojska i KBW umożliwiły władzom stłumienie zbrojnego wystąpienia.

Ostatnie walczące grupy studentów, młodzieży i robotników zostały rozbite w nocy z 29 na 30 VI 1956 roku.

Wydarzenia poznańskie - mimo krwawych ofiar i masowych represji - stały się wydarzeniem przełomowym w najnowszej historii Polski.

Niemal dokładnie 20 lat później - 25 czerwca 1976 roku wyszli na ulicę robotnicy Ursusa i Radomia.

Poznań 1956, Wybrzeże 1970, Ursus i Radom 1976 to etapy walki o niepodległość Polski.

W lipcu 1980 roku rozpoczyna się kolejny zryw, który zaowocował powstaniem "Solidarności".

*Leszek Golba*

## Z JARMARKU...

### Ceny z 4 czerwca br.

Pszenica: 60 zł/t, jęczmień: 55 zł/t, mieszanaka: 48 zł/t, ziemniaki jadalne: 15-18 zł/t, para prosiąt: 200 zł, jałówka: 700-750 zł, krowa: 1280-1400 zł, tucznik: 3,5-3,5 zł/kg, jaja: 30 gr./szt., jabłko: 0,6-1,2 zł/kg, cebula: 2,5 zł/kg, marchew młoda: 2,5 zł/kg, stara: 2 zł/kg, pietruszka: 8 zł/kg, buraczki 1 zł/kg, nowa biała kapusta: 0,8 zł/głowa, stara: 80 gr./kg, pomidory szklarniowe polskie: 5,5 zł/kg, ogórki szklarniowe 4,5 zł/kg, kalafior: 1,5-2 zł/kg, pomarańcze: 3,5 zł/kg, cytryny 4 zł/kg, banany: 3,2 zł/kg, czosnek: 10 zł/kg, sałata: 50-80 gr./szt., kosy: 25 zł, grabie drewniane: 5 zł, opravione: 10 zł, motyki: 12 zł, 20 zł opravione, maślnice: 45 zł/małe, 48 zł/duże, gumowce: 25-27 zł, ubrania robocze: 22 zł, kołdry: 45-72 zł (z owczej wełny), kurtki dzinsowe: 42-45 zł, pościel z kory - 50-55 zł.(Now, BB)

## POSZUKIWANY WYKONAWCA

Jako członek rady sołeckiej ubolewam nad niezrealizowanym zadaniem, które nie może wykonać kolejna rada. Mam tu na myśli remont budynku mieszni wsi (dzierżawionego przez GS). Sprawa remontu tego budynku ciągnie się już od trzech lat i nie można jej jakoś doprowadzić do pomyślnego końca. Przypatrując się budynkowi można stwierdzić, że stan jego jest poważny: spada tynk, przecieka dach i dziurawe są rynny. Centralna lokalizacja kamienicy skłania do specjalnej opieki - rynek to wizytówka Zakliczyna. Jeszcze niedawno przypominała swoim wyglądem wiele innych podobnych kamienic, jednak ich właściciele wzięli sobie do serca stan ich posesji i elewacje poprawili. W poprzednich latach były trud-

ności ze zgromadzeniem odpowiednich środków. Dziś jest zupełnie inaczej: w budżecie jest kwota 40 tys. zł, wykonano kosztorys, ale... brak jest wykonawców, o czym świadczą nieudane przetargi. To dziwne i niezrozumiałe, przy tak wielkim bezrobociu i tylu zarejestrowanych w gminie firmach budowlanych. Tu rada mogłaby sobie zadać pytanie: czy może informacja o przetargu jest zbyt słaba? Albo kwota na remont dyskusyjna i firmy boją się podpisać umowy na wykonanie, w gruncie rzeczy, poważnej pracy?

Tak czy inaczej trzeba dążyć, by remont został wykonany jak najwcześniej. Tematem winni zainteresować się również nasi radni, a nie tylko sołtys z rada wsi. Myślę, że do prac należy

podejść po gospodarsku, a w razie wyczerpania przeznaczonej kwoty zainteresować Zarząd Gminy i Zarząd Gminnej Spółdzielni, żeby dołożyli dodatkowe środki pozwalające na ukończenie prac.

Dziś, kiedy zbliżają się wakacje, a i związany z nimi najazd turystów i wczasowiczów można głębiej westchnąć i skomentować krótko: kolejny rok szpetnie i bez remontu. Nadzieja w najbliższym przetargu.

Przykładem dobrej roboty jest remont wnętrza przez GS w dzierżawionym lokalu. Inwestowanie w swoje na nieswoim to dobry objaw gospodarowania, dbałości o mienie i troski o estetykę, i o klienta. Poprawa tynków wewnętrznych, malowanie, częściowa wymiana instalacji elektrycznej - to główny efekt prac, o których pomyślał zarząd spółdzielni przed sezonem.

*Krzysztof Chmielowski*

## NA FINISZU!

Przez ostatnie lata przyglądaliśmy się pracom przy budowie remizy OSP w Zakliczynie. Dzisiaj inwestycja dobiega końca, trwają ostatnie prace wykończeniowe i dokonywana jest kosmetyka wewnętrzna obiektu. Błyszczą się parkiety, wyposaża się kuchnie i toalety w armaturę, kończy się prace malarskie i tylko patrzeć jak w oknach zawisną firanki.

Budowa remizy trwała bardzo długo, bo od 1986 roku. Trzeba było wielu środków z różnych źródeł, gdyż nie wystarczały te dość szczupłe, przydzielone w budżecie rocznym gminy.

Ochotnicza Straż Pożarna w Zakliczynie to zwarta, dobrze zorganizowana grupa druhów i sympatyków, widoczna w wielu miejscach, przy różnych uroczystościach. W przeciągu ostatnich lat wielu z nich ciężko

przepracowało setki godzin w czynnie społecznym, nie szczędząc swojego wolnego czasu.

W ostatnich dziesięciu latach powstało w gminie kilka remiz, z których na ukończeniu jest jeszcze remiza w Woli Stróskiej, wiele z nich wyposażono w nowszy i lepszy sprzęt. Zakliczyńska remiza, której ostateczne oddanie planuje się w lipcu będzie, myślę, największą i najlepiej wyposażoną remizą w gminie. Trzeba podkreślić również, że budynek spełniał będzie również rolę wielofunkcyjną. Poza garażami, dyżurką strażacką, pomieszczeniami na sprzęt, na piętrze znajduje się piękna sala wraz z kuchennym zapleczem, na poddaszu pomieszczenia otrzyma m.in. biblioteka. Budynek będzie tętnił życiem: organizowane będą zabawy taneczne, we-

sela, imprezy kulturalne, itp. Moim zdaniem wielu będzie nam zazdrościć tak estetycznego, w pełni wyposażonego obiektu.

W maju, jak co roku, strażacka brać obchodziła swoje święto. Myślę, że należą się słowa uznania wszystkim druhom z Zakliczyna i gminy, którzy bezinteresownie i społecznie działają, broniąc ludzkiego dobytku i niejednokrotnie ratują ludzkie życie utrzymując zawsze w pełni gotowość bojową, która uwidacznia się podczas akcji.

Przykro, że nie było dane w tym roku złożyć tradycyjnie wieniec pod figurą św. Floriana, która jak wiemy w sylwestrową noc została zdewastowana. Myślę jednak, że gdy św. Florian powróci na swoje miejsce będzie miał w dalszym ciągu los naszych strażaków w swojej opiece.

*Krzysztof Chmielowski*



# Sehr nett

Dom Pogodnej Jesieni w Zakliczynie zyskał cennego patrona w osobie pani konsul **Elisabeth Hölscher-Langner**, która odwiedziła niedawno wraz z mężem - konsulem generalnym Niemiec - panem dr. **Lauridsem Hoelscherem** placówkę przy ulicy Grabina. Sobie wiadomym sposobem działacze Samarytańskiego Towarzystwa im. Jana Pawła II nawiązali kontakt, poprzez pewną katowicką organizację, z tak znamienitymi osobistościami, które zainteresowały się losem zakliczyńskiej placówki i obiecały swoje poparcie i pomoc. Przy okazji swojej wizyty goście zwiedzili Szkołę Podstawową w Zakliczynie i Dom Pomocy Społecznej w Stróżach, w wyniku czego młodzież szkolna uda się wkrótce na wycieczkę do krakowskiego konsulatu. Głównym celem pobytu było jednak zapoznanie się z warunkami mieszkańców domu i ustalenie zasad konkretnej pomocy finansowej, o której może jeszcze za wcześnie mówić, ale padła już konkretna suma, która dotyczyć będzie wyposażenia kuchni. Pani konsul zapowiedziała dalszą pomoc poprzez charytatywne niemieckie instytucje m.in. bliźniacze (samarytańskie) stowarzyszenie z Koloni. Swoją osobą uwiarygadnia te kontakty, ogromnie przyczyniając się do sfinalizowania kontaktów. Stąd niedługo do Zakliczyna przyjedzie ciężarówka z przetworami, którymi towarzystwo chce obdzielić gminne placówki i instytucje społeczne. Będą również specjalne materace dla pensjonariuszy. To dużo jak na początek. Nie można przecież za wiele wymagać - potrzebujących jest w Polsce tak wiele, aczkolwiek taki dom prowadzony przez stowarzyszenie to ewenement.

Wszystkich ujęła niezwykła otwartość i wrażliwość pani konsul, którą mieszkańcy domu traktują już jak kogoś bliskiego. To jej druga wizyta w Zakliczynie i dlatego jej przywitanie się z każdym pensjonariuszem było niezwykle serdeczne i przyjacielskie. Nie omieszkała odwiedzić każdego pokoju, z każdym porozmawiać, a nawet jowialnie uściskać. Kto wie, czy tego właśnie naprawdę nie oczekują najbardziej mieszkańcy Domu Pogodnej Jesieni. W oczach ich było widać wielką, nieudawaną radość, wdzięczność i wzruszenie. (mn)



Państwo Konsulowie - Elisabeth Hölscher-Langner i dr Laurids Hölscher



Przyjaciółki...



Pomoc sfinalizowana!



Pani Konsul jest właścicielką 8 (!) psów



Nic co ludzkie nie jest jej obce

Fot. Stanisław Kusiak

# Kocham Polskę

- Reprezentuję lokalną gazetę "Głosiciel" o niewielkim nakładzie, ale o niewielkich aspiracjach. Mam nadzieję relacjonować kolejne Pani wizyty w Zakliczynie, bo są one dla nas - mieszkańców gminy Zakliczyn - wielkim wyróżnieniem.

- Pobyt w Domu Pogodnej Jesieni w Zakliczynie to będzie faktycznie jeden ze stałych punktów mojego programu. Dopóki to wszystko nie stanie na nogi, będę tu regularnie bywać. Teraz, kiedy poznałam tych wszystkich ludzi nie mogę im po prostu powiedzieć "do widzenia".

- Co konkretnie sprowadza Panią do Zakliczyna? Czy jest to wizyta kurtuazyjna, czy może o innym charakterze?

- Nie znoszę wizyt kurtuazyjnych. Już przed czterema tygodniami przyjechałam tu z pewnym pomysłem, żeby coś wprawić w ruch.

- Pełni Pani, przy boku męża - konsula generalnego - pewne obowiązki służbowe, które towarzyszą żonie dyplomaty. Jednak obserwując Panią zauważam niezwykle witalność, spontaniczność i zaangażowanie, wykraczające niewątpliwie poza zakres rzeczowej funkcji.

- W swoim środowisku noszę przydomek "żelazna Elżbieta", bo staram się doprowadzić wszystkie moje zamierzenia bezwzględnie do końca. Przydomek powstał w czasie jazdy samochodem, kiedy to jedna z towarzyszących mi osób opowiadała długo i szeroko o świętej Elżbiecie jakby przyrównując mnie do niej. Zareago-wałam natychmiast: "Jeżeli już, to "żelazna".

Bardzo kocham Polskę, mam pewną słabość do tego kraju. Przypuszczalnie nie traktowałabym tak emocjonalnie pobytu, gdyby mąż był na placówce w Paryżu czy Londynie. Dla moich polskich przyjaciół zrobię wszystko. Zresztą dawno skończyły się czasy, kiedy to kobiety były tylko towarzyszkami mężów na stanowiskach.

- "Dla Polaków - wszystko". Dlaczego?  
- Oboje z mężem mamy ogromny szacunek dla narodu polskiego, który po tylu

latkach życia w trudnych warunkach pozabawiony był tego Wielkiego Brata, jakim np. dla NRD była Niemiecka Republika Federalna. Mimo wszystko Polacy potrafili tak wiele dać z siebie, tyle osiągnąć. U nas demokrację łatwiej było przenieść na grunt wschodnioniemiecki, był punkt odniesienia, były pewne wzory, pewne sposoby postępowania. Polska była natomiast osamotniona, nie miała wielkiego wsparcia. Jesteśmy zachwyce-ni zaangażowaniem dużej ilości młodych osób w Polsce w pracy dla swojego kraju, gminy, dla swojej okolicy. Chcemy tę pracę w jakimś stopniu wesprzeć. Zwłaszcza, że Polacy są narodem z tak wspa-niałymi tradycjami historycznymi. Te wszystkie elementy, to zaangażowanie, warto wspierać. Poza tym warto podkreślenia jest wielka tolerancja w Polsce. Dla mnie i mojego męża jest szczególnie ważne, że w Polsce tolerancyjnie przyjmuje się innych ludzi.

- Pozwoli Pani, że nie zgodzę się z tą opinią. Ale przejdźmy na inny grunt. Byłem świadkiem sporządzania z kiero-wnikiem Kuczyńskim pewnych dokumentów. Czy możemy mówić o konkretnych liczbach?

- Nie chciałabym jeszcze o tym mówić, ale konkretna pomoc będzie właśnie dla tego domu.

- Chcę zapytać o model opieki społecznej w Niemczech. Czy ten trend, którego przykładem jest DPJ, to jest dobra droga? Jak to wygląda u was?

- Zupełnie nie jest to możliwe do porównania. Sytuacja starszych ludzi w Niemczech jest zupełnie inna. Człowiek po sześćdziesiątce mając godziwą emeryturę podejmuje często pracę całkiem społeczną, dużo podróżuje, jest bardzo aktywny. To wynika z sytuacji materialnej, po prostu można wcześniej zadbać o zdrowie, jest swobodny dostęp do najnow-szych osiągnięć medycyny. Moja matka ma teraz 78 lat i nadal aktywnie pracuje.

- Czy to znaczy, że takich domów w Niemczech nie ma?

- Są, ale nieco innego rodzaju. Nazywa się je Domami Seniora i bardziej przypominają... domy studenckie. Są opracowywane programy pobytu dla samotnych lub współmałżonków, którzy wynajmują apartamenty. Pobyt w tych domach jest bardzo drogi, są prowadzone przez prywatne organizacje, i chętni do zamieszkania w nich wcześniej oszczędzają, najczęściej z funduszu emerytalnego, by mieć pieniądze na ubieganie się o miejsce w tym domu.

- W takim razie: który model jest lepszy - mecenat państwa, opieka stowarzyszenia, czy prywatne przedsięwzięcia?

- Ten dom w Zakliczynie ma taki rodzinny charakter. Tutaj można jeszcze popływać, czy to w ogrodzie, czy w domu. Nie chcę powiedzieć, że starzenie się w mieście jest gorsze niż na wsi, nie o to chodzi, ale dobrze się stało, że taki dom powstał właśnie na wsi. Tu inna jest mentalność ludzi i inne podejście do ludzi starszych.

Każda forma opieki nad starszym człowiekiem jest dobra. Stwarza to możliwość wyboru.

- Jest Pani z wykształcenia aktorką. Czy nie żałuje Pani, że musiała zrezygnować z występowania na deskach teatru?

- Nie zrezygnowałam ze swojego zawodu. Jestem teraz niezależnym, wolnym członkiem grupy teatralnej, aczkolwiek w zeszłym roku brałam udział tylko w jednym przedstawieniu mojego berlińskiego zespołu. Zauważyłam jednak, że moje doświadczenia i działalność pozazawodowa, te wszystkie przeżycia, znajdują swoje odbicie w mojej psychice na tyle, że mogę lepiej spełnić się na scenie. Wzbogacam w ten sposób swój warsztat aktorski.

- Widziałem, jak Panią mieszkańcy domu przyjmowali, z jaką wylewnością i szacunkiem. Bynajmniej nie była to gra aktorska...

- To, jak mnie tutaj przyjmują jest dla mnie ogromnym darem, ale i dużym zobowiązaniem.

- Dziękuję za rozmowę.

Rozmawiał Marek Niemiec



# Chcemy, aby lekarz był tym dobrym Samarytaninem, który zauważa człowieka cierpiącego..."

**Z dr. med. Zdzisławem Czarnobilskim - Prezesem Katolickiego Stowarzyszenia Lekarzy Polskich, Oddział w Tarnowie - rozmawia Leszek Golba**

*Zdzisław Czarnobilski - doktor medycyny, Ordynator II Oddziału Chorób Wewnętrznych i Chorób Przewodu Pokarmowego Wojewódzkiego Szpitala Zespołowego w Tarnowie, były poseł i senator RP, członek Stowarzyszenia Rodzin Katolickich.*

- **Panie doktorze, w jakich okolicznościach powstało wasze stowarzyszenie? Jakie były przyczyny i powody jego założenia?**

- Obecna sytuacja polityczna w naszym kraju wyprzedziła nami katolikami nowe zadania. Staliśmy się dzisiaj w Polsce obywatelami drugiej kategorii. Coraz bardziej odczuwamy na sobie tzw. zjawisko nietolerancji światopoglądowej. Widać to w szkole, mediach, rządzie, parlamencie. Można z nas kpić, drwić - jako z ludzi wierzących, z naszego Kościoła, Papieża, duchowieństwa oraz drogiach nam wartości narodowych i chrześcijańskich. Powoli, ale z premedytacją ruguje się nas z parlamentu, rządu i na różnych szczeblach władzy, wmawiając nam, iż człowiek wierzący powinien zamknąć się tylko w kościele, czy wspólnocie parafialnej i nie włączać się do życia społecznego i politycznego. Dlatego też musimy przeciwstawić się tej nietolerancji, a nawet dyskryminacji w stosunku do nas katolików. Nie możemy pozwolić sobie, aby stać biernie i patrzeć co robią z nami katolikami i naszą Ojczyzną wrogowie wartości katolickich i narodowych. Pragniemy się uaktywnić i brać czynny udział w życiu społecznym i politycznym. Celem naszym nie jest walka z wrogami Kościoła Katolickiego i Narodu, ale chcemy się uaktywnić i zrzeszać jako laikat, abyśmy się czuli odpowiedzialni za ewangelizację oraz za to, co się dzieje w Polsce w zakresie społecznym, i czynnie włączyć się do polityki. Dlatego naszym obowiązkiem, obowiązkiem katolików świeckich jest wskrzeszać lub tworzyć organizacje katolickie, które będą służyć naszemu narodowi i Kościołowi.

Chcemy wskrzeszać akcję katolicką, rozwijać i umacniać stowarzyszenia rodzin katolickich, a w środowisku lekarzy-katolików - stowarzyszenie lekarzy polskich.

Polskie środowisko lekarskie od dawna odczuwało potrzebę ściślejszej współpracy z Kościołem dla dobra społeczeństwa. Chodziło nam o reaktywowanie Katolickiego Stowarzyszenia Lekarzy Polskich, a w środowisku pielęgniarskim i położnych również takiej organizacji katolickiej.

11 lutego 1994 roku, podczas światowego dnia chorych, na Jasnej Górze w Częstochowie zapadła decyzja powołania Katolickiego Stowarzyszenia Lekarzy Polskich. Statut został zatwier-

dzony przez sąd w Warszawie 17 maja 1994 roku. W Tarnowie, 23 maja 1996 roku, w kaplicy Wojewódzkiego Szpitala Zespołowego z inicjatywy kilkunastu lekarzy zostało powołane do życia Katolickie Stowarzyszenie Lekarzy Polskich - Oddział w Tarnowie. Jest nas obecnie 23 osoby, w najbliższym czasie dołączy wielu innych. Zostałem wybrany prezesem, natomiast zastępcą - lek. med. Ewa Krupa, starszy asystent Oddziału Kardiologicznego WSzZ w Tarnowie. Sekretarzem został dr med. Andrzej Mierzwa - kierownik Przychodni rejonowej nr 3 w Tarnowie. Skarbnikiem została lek. med. Krystyna Kocik - starszy asystent Przychodni przy MSW w Tarnowie. Naszym duszpasterzem jest ks. dr Krzysztof Niczyj wraz z kapelanami obu szpitali. Koła Katolickiego Stowarzyszenia Lekarzy Polskich znajdują się m.in. w Dębicy i Brzesku, w organizacji są następne.

- **Panie doktorze, jaki cel działalności jest działalnością Waszego stowarzyszenia?**

- Celem naszego stowarzyszenia są chorzy i potrzebujący ludzie przy pełnym poszanowaniu ich godności. Chodzi o to, aby w każdym chorym widzieć cierpiącego na krzyżu Jezusa Chrystusa. Naszym obowiązkiem, jako członków Katolickiego Stowarzyszenia Lekarzy Polskich, jest ochrona życia ludzkiego od chwili poczęcia aż do naturalnej śmierci. Ściśle chcemy współpracować z Izdami Lekarskimi. Stale pogłębiać będziemy naszą wiedzę medyczną. Chcemy żyć wartościami chrześcijańskimi i nauką społeczną Kościoła. Chcemy, aby lekarz był tym dobrym Samarytaninem, który zauważa człowieka cierpiącego, pochyla się nad nim - by z miłością opatrzyć rany. Naszym patronem jest św. Łukasz ewangelista i lekarz.

- **Proszę przedstawić czytelnikom zadania stowarzyszenia.**

- Zadaniem stowarzyszenia jest pogłębianie i krzewienie zasad moralności oraz etyki katolickiej, dbałość o ich przestrzeganie, systematyczna praca nad własną formacją duchową i intelektualną, animowanie i obrona ducha autentycznej, chrześcijańskiej służby przez lekarza w stosunku do chorego, sprawowanie pieczy nad należnym i sumiennym wykonywaniem zawodu lekarza, szczególnie przez członków stowarzyszenia, godne reprezentowanie i ochrona zawodu lekarza, dbałość o integrację środowiska lekarskiego w oparciu o wartości chrześcijańskie i społeczną naukę Kościoła Katolickiego, współdziałanie i zajmowanie stanowiska w sprawach zdrowotności społeczeństwa, polityki zdrowotnej, ochrony środowiska, promowanie zdrowego, psychicznego i fizycznego stylu życia, współdziałanie w rozwoju nauk medycznych

poprzez podejmowanie inicjatyw naukowych, popularyzacyjnych i innych. Prowadzenie zgodnie z nauką Kościoła Katolickiego działalności społeczno-kulturalnej, oświatowo-wychowawczej i charytatywnej, współpraca z organizacjami krajowymi o podobnych celach, współpraca z Izdami Lekarskimi oraz zagranicznymi lekarskimi stowarzyszeniami katolickimi.

- **A jak wygląda realizacja tych zadań?**

- Stowarzyszenie realizuje zadania poprzez współdziałanie z Kościołem, organizowanie wspólnych modlitw, rekolekcji i pielgrzymek, współpracę z instytucjami państwowymi i samorządowymi - krajowymi, a także międzynarodowymi, pielęgnowanie szczytnych tradycji zawodu, aktywizację członków w życiu społecznym, prowadzenie działalności gospodarczej, wydawniczej, działanie na rzecz poprawy zdrowia społeczeństwa, otaczanie szczególną opieką swoich członków, którzy ponoszą konsekwencje z powodu wierności celom statutowym stowarzyszenia.

18 października - w św. Łukasza obchodzimy nasze święto. Chcemy, pragniemy, aby mieszkańcy Tarnowa i naszego województwa byli zadowoleni ze swojego lekarza.

- **Panie doktorze, a jakie Pan widzi w chwili obecnej największe zagrożenia dla Polski?**

- Największe zagrożenia dla Polski to, po pierwsze: próby oddzielenia nas - jako narodu - od Kościoła, pozbawienia narodu łączności z Kościołem Katolickim, a po drugie - pozbawianie jasnego, narodowego oblicza Polaka. Musimy walczyć o jasny, czytelny i precyzyjny obraz naszego narodu wśród innych narodów Europy, o szacunek dla naszej religii, historii, tradycji, praw i obyczajów, czyli jednym słowem: naszej podmiotowości narodowej wśród innych ojczyzn Europy.

- **Panie doktorze, w Zakliczynie kierownikiem Gminnego Zakładu Opieki Zdrowotnej został wybrany lek. med. Jacek Ściborowicz, który kilka dobrych lat pracował pod Pana kierunkiem na II Oddziale Chorób Wewnętrznych WSzZ w Tarnowie...**

- Tak, u mnie robił specjalizację z chorób wewnętrznych. Był dobrym i solidnym lekarzem. Jest zdolny i pracowity.

- **Dziękuję za rozmowę**

Adres stowarzyszenia:

**Katolickie Stowarzyszenie Lekarzy Polskich, Oddział w Tarnowie, ul. szpitalna 13, tel. 21 18 61, wew. 439**

Treść deklaracji Katolickiego Stowarzyszenia Lekarzy Polskich:

*"Oświadczam, że zapoznałem(am) się ze Statutem Katolickiego Stowarzyszenia Lekarzy Polskich i zobowiązuje się przestrzegać zawartych w nim treści. Jednocześnie oświadczam, że znane mi są, i zobowiązuje się do ich przestrzegania, wytyczne nauki Magisterium Kościoła Katolickiego, dotyczące godności osoby, wartości życia oraz sposobów jego przekazywania.*

*Deklaruję chęć przystąpienia do Katolickiego Stowarzyszenia Lekarzy Polskich".*

# Jest pełne zrozumienie dla potrzeb oświaty w gminie

Z inspektorem ds. oświaty w Urzędzie Gminy w Zakliczynie - Stanisławem Dylągim rozmawia Leszek Golba.

**- Panie Inspektorze - Zarząd Gminy Zakliczyn ogłosił konkursy na stanowiska dyrektorów w kilku placówkach oświatowych na terenie gminy Zakliczyn. Proszę przedstawić kryteria i warunki ustalone przez Zarząd jakie musieli spełniać kandydaci na dyrektorów. Jak przebiegały konkursy (27 maja 1997 roku), jaki poziom przygotowania merytorycznego reprezentowali kandydaci, oraz czy wyłoniły one przyszłych dyrektorów tych placówek? Zarząd Gminy ogłosił, a Rada gminy w dniu 29 kwietnia na swym posiedzeniu zatwierdziła "Regulamin Konkursu" i składy komisji konkursowych.**

W Regulaminie konkursu określone zostały kryteria jakie winni spełniać kandydaci na stanowiska dyrektorów szkół i przedszkoli, a mianowicie:

do konkursu mógł przystąpić nauczyciel lub nauczyciel akademicki posiadający wyższe wykształcenie z przygotowaniem akademickim pedagogicznym lub ukończone Kolegium Nauczycielskie albo Studium Nauczycielskie, posiadający co najmniej 5-cio letni staż pracy pedagogicznej na stanowisku nauczyciela lub 5-cio letni staż pracy dydaktycznej na stanowisku nauczyciela akademickiego, który uzyskał co najmniej dobrą ocenę z pracy w okresie ostatnich 5-ciu lat pracy w szkole lub pozytywną ocenę pracy w okresie ostatnich 4-rech lat pracy w szkole wyższej, albo dobrą opinię o pracy na stanowisku wymagającym kwalifikacji pedagogicznych.

Poza tym kandydat musiał posiadać aktualne świadectwo lekarskie potwierdzające warunki zdrowotne zainteresowanego do zajmowania stanowiska nauczyciela w danej szkole lub przedszkolu.

Do Komisji Konkursowych, które powołała Rada Gminy wchodziło po dwóch przedstawicieli Rady Gminy (w tym jeden jako przewodniczący Komisji), natomiast drugi radny był z miejscowości danej szkoły lub przedszkola.

Następnie do Komisji weszło także po dwóch przedstawicieli Kuratorium

Oświaty, dwóch przedstawicieli Komitetu Rodzicielskiego i danej szkoły lub przedszkola, dwóch reprezentantów Rady Pedagogicznej, oraz po jednym przedstawicielu z NSZZ "Solidarność" i Związku Nauczycielstwa Polskiego.

Konkursy na dyrektora szkoły zostały ogłoszone we Wróblowicach, Gwoźdźcu, Dzierżaninach, Faściszowej oraz w przedszkolu w Lusławicach. W tych właśnie placówkach mija 5-letni okres pełnienia funkcji dyrektora.

Do konkursu na dyrektora szkoły we Wróblowicach zgłosiły się dwie kandydatki: pani mgr Elżbieta Malawska-Pajor, nauczycielka z ukończonymi studiami wyższymi o specjalności nauczanie początkowe, zatrudniona w Szkole Podstawowej w Stróżach, oraz pani Katarzyna Schütterly, nauczycielka z wyższym wykształceniem zawodowym o specjalności biologia, zatrudniona w Szkole Podstawowej w Czarnej, woj. krośnieńskie.

Jedna kandydatka do Szkoły Podstawowej w Faściszowej - pani Anna Szczepańska, pełniąca funkcję dyrektora tej szkoły od 1 maja 1997 roku, jedna kandydatka do Szkoły Podstawowej w Gwoźdźcu - pani Agata Nadolnik, pełniąca funkcję dyrektora tej szkoły od 1984 roku do chwili obecnej, jedna kandydatka do Szkoły Podstawowej w Dzierżaninach - pani Eleonora Krupska, pełniąca obowiązki dyrektora w tej szkole od 1987 r. do chwili obecnej oraz jedna kandydatka do Przedszkola w Lusławicach - pani Barbara Rojek, pełniąca obowiązki dyrektora od 1978 roku do chwili obecnej. W dniu 27 maja br. odbyły się konkursy na dyrektora do wszystkich wcześniej omawianych placówek. W wyniku konkursu wyłoniono następujących kandydatów na stanowiska dyrektorów:

1. Szkoła Podstawowa Wróblowice - Pani Katarzyna Schütterly
2. Szkoła Podstawowa w Gwoźdźcu - Pani Agata Nadolnik
3. Szkoła Podstawowa Dzierżaniny - Pani Eleonora Krupska
4. Przedszkole Lusławice - Pani Barbara Rojek

Natomiast do konkursu Komisja nie dopuściła kandydatki na dyrektora szkoły w Faściszowej z powodu braku pełnej do-

kumentacji jaką winna była złożyć kandydatka na to stanowisko, a określonej w Regulaminie konkursu.

Jako Sekretarz Komisji nie mogę oceniać w imieniu Komisji poziomu przygotowania merytorycznego kandydatów, natomiast moje zdanie prywatne: poziom przygotowania kandydatów był dobry, a niektórych kandydatów bardzo dobry.

**- Jaka jest dalsza procedura postępowania z kandydatami na dyrektorów, którzy uzyskali pozytywną ocenę od komisji konkursowej?**

Na najbliższym posiedzeniu Zarządu Gminy przedstawię wyniki konkursu w z dokumentacją i Zarząd powierzy uchwałą stanowisko dyrektora szkoły, przedszkola - kandydatowi wyłonionemu w drodze konkursu, jeżeli organ sprawujący nadzór pedagogiczny (Kuratorium Oświaty) nie zgłosi w terminie 14 dni umotywowanego sprzeciwu.

Natomiast tam gdzie komisja nie wyłoniła kandydata Zarząd Gminy powołuje na okres pięciu lat (nie krócej niż na jeden rok) wybranego przez siebie kandydata i powierza mu funkcję dyrektora, z wcześniejszym powiadomieniem organu sprawującego nadzór pedagogiczny.

**- Czy były ciekawe, wyróżniające się koncepcje pracy na stanowisko dyrektora? Jak Pan ocenia tegorocznych kandydatów pod kątem zawodowym?**

Tak, uważam iż były ciekawe koncepcje pracy - szczególnie kandydatek na stanowisko dyrektora szkoły we Wróblowicach

Do konkursu przystąpiły dwie osoby z wykształceniem wyższym i trzy osoby z ukończonym Studium Nauczycielskim.

**- Panie Inspektorze, jak wygląda kondycja szkolnictwa w gminie Zakliczyn? Czy środki finansowe przeznaczane na oświatę gminną są zadowalające?**

Oświata i finanse to temat rzeka. Jeżeli spojrzymy ogólnie na oświatę podstawową w gminie, to jest nie najgorzej - musimy jednak uczynić wszystko aby było lepiej.

Środki jakie spływają z ministerstwa w formie subwencji oświatowej są szczegól-

nie w tym roku za małe.  
Po podzieleniu budżetu na poszczególne szkoły Ministerstwo Edukacji Narodowej wydało zarządzenie z dnia 17 marca 1997 roku o przyznaniu dodatku mieszkaniowego dla nauczycieli zatrudnionych i mieszkających na wsi. W naszej gminie jest to kwota około 70.000 zł w skali roku, kwota uważam niemała, ale to stanowi półroczne wydatki utrzymania Szkoły Podstawowej w Faściszowej za rok ubiegły.

Jeżeli nie otrzymamy dodatkowych środków z ministerstwa, o które wystosowaliśmy pismo, to koniec roku kalendarzowego w szkołach naszej gminy może być bardzo chłodny i mroczny - dosłownie i w przenośni.

#### **- Jakie są obecnie najważniejsze inwestycje oświatowe gminy Zakliczyn?**

Jeżeli chodzi o inwestycje to od początku lat dziewięćdziesiątych, a szczególnie od roku 1992 - kiedy to samorząd zakliczyński jako pierwszy w województwie przejął oświatę podstawową - trwa dobra passa dla inwestycji oświatowych. W roku 1993 oddaliśmy do użytku nowe szkoły w Gwoźdźcu, z 9 salami lekcyjnymi i zastępczą salą gimnastyczną.

W 1994 roku oddano budynek dla szkoły w Zawadzie Lanckorońskiej z 3 salami do nauki i zastępczą salą gimnastyczną.

W 1995 roku oddano dzieciom nowy budynek szkoły we Wróblowicach z 10 salami lekcyjnymi i zastępczą salą gimnastyczną.

W lutym 1997 roku oddano nowe skrzydło wybudowane przy szkole w Zakliczynie w związku z tym uzyskano dodatkowo 8 sal lekcyjnych. W dalszej kolejności jest pilna potrzeba wybudowania szatni w tej szkole gdzie uczy się ponad 600 dzieci, zachodzi też pilna potrzeba wymiany CO, instalacji elektrycznej, wodociągowej w starej części budynku, oraz wykonania elewacji całego kompleksu budynków tej szkoły.

Trwają prace przy budowaniu nowego budynku szkoły w Paleśnicy. Uważam, że w tym roku zostaną ukończone prace związane z pokryciem obu segmentów budynku. Gromadzone są materiały i w roku przyszłym rozpoczną się prace przy rozbudowie szkoły w Stróżach wraz z budową sali gimnastycznej o wymiarach 12 m x 24 m.

Rozpoczęto prace przy budowie szkoły filialnej w Wesolowie.

Chciałem zaznaczyć, że inwestycje, które prowadzimy nie są finansowane z subwencji oświatowych. Środki na ten cel pozyskujemy od Rady Gminy, Kuratorium Oświaty w Tarnowie, Europejskiego Funduszu Rozwoju Wsi Polskiej, oraz od zainteresowanych tymi inwestycjami bu-

dowlanymi mieszkańców gminy.

#### **- Panie Inspektorze, a jak układa się Panu współpraca z radnymi, dyrektorami szkół i Kuratorium Oświaty w Tarnowie?**

Przedstawiając powyższe tematy, inwestycje zrealizowane i te realizowane - muszę stwierdzić, że współpraca zarówno z radnymi ubiegłej kadencji jak i obecnymi układa się dobrze. Jest pełne zrozumienie dla potrzeb oświaty w gminie. Także współpraca z dyrektorami szkół układa się bardzo dobrze.

Osobny rozdział to współpraca z Kuratorium Oświaty, która układa się wzorowo.

Jeśli chodzi o nadzór pedagogiczny to opiekujący się wizytator służy radom dyrektorom w trudniejszych sprawach dotyczących pracy dydaktyczno-wychowawczej, oraz jak wykorzystywać i stosować nowe prawo w codziennej praktyce szkolnej.

Natomiast wydział finansowy Kuratorium Oświaty w Tarnowie widzi potrzeby poprawy bazy oświatowej w naszej gminie i wspiera nas finansowo w realizacji inwestycji oświatowych

**- Dziękuję za rozmowę.**

**Leszek Golba**

## **Dyrektor na ławie oskarżonych**

4 czerwca 1997 roku przed Sądem Wojewódzkim w Tarnowie rozpoczął się proces dyrektora jednego z wydziałów Urzędu Wojewódzkiego w Tarnowie - Andrzeja T.

Prokurator zarzucił w/w, że zażądał on i uzależnił wydanie Markowi Ł. z Borowej gmina Zakliczyn koncesji na wydobycie żwiru od uzyskania korzyści majątkowej. Czyli prokurator zarzucił Andrzejowi T. łapówkarstwo.

W pierwszym dniu rozprawy przesłuchiwany był dyrektor Andrzej T. i przedsiębiorca z Borowej Marek Ł.

Z aktu oskarżenia przygotowanego przez prokuratora wynika, iż dyrektor Andrzej T. miał zażądać za koncesję 1 miliarda starych złotych.

Propozycja ta paść miała w czasie

spotkania Marka Ł. z dyrektorem w grudniu 1995 roku.

Wówczas w części rozmowy obu panów uczestniczył jeden z radnych z gminy Zakliczyn, który następnie opuścił gabinet dyrektora. Określenie "ceny" koncesji miało właśnie nastąpić po wyjściu radnego. Dyrektor Andrzej T. miał zostawić przedsiębiorcy Markowi Ł. z Borowej trzy dni na jej wypłacenie.

Dyrektor Andrzej T. nie przyznał się do zarzucanego mu czynu.

Przeciwnie, stwierdził, że radny i przedsiębiorca umówili się, aby zeznać przeciwko niemu, a poza tym nie było takiego momentu, aby przedsiębiorca Marek M. i on pozostali w gabinecie sami.

Dyrektor wyjaśniał dalej, że o kłopotach z uzyskaniem koncesji decydowały braki w dokumentacji, a właściwie brak wniosku koncesyjnego.

Okazało się jednak, że wniosek taki został złożony przez przedsiębiorcę Marka Ł. dużo wcześniej i został zadekretowany przez dyrektora Andrzeja T. Dyrektor wyjaśnił, że podpisanie dokumentu umknęło z jego pamięci, a na dodatek wniosek następnie zaginął i odnalazł się dopiero po roku w pokoju zwolnionego wcześniej pracownika.

Marek Ł. podtrzymał przed sądem wcześniejsze swoje zeznania.

O przebiegu w tej sprawie będziemy informować naszych Czytelników na bieżąco, ponieważ ma ona także swoje głębsze podłoże i szerszy wymiar.

**Leszek Golba**



# Z BOKU

## Pokonywanie barier czy podkładanie nóg?

Konfucjusz (chiński myśliciel i filozof, żyjący przed narodzeniem Chrystusa) mawiał: "Ludzie potykają się nie o góry, lecz o kretowiska".

W majowym wydaniu "Głosiciela" pod tytułem "To co człowiek ma najcenniejszego, czyli zdrowie, powierza z ufnością lekarzowi..." ukazała się rozmowa jaką przeprowadziłem z lek. med. Jackiem Ściborowiczem, nowo wybranym (jak podkreślił radny Bolesław Winiarski - przewodniczący Klubu Ochrony Rolnika w radzie - "Po ciężkich i niesłychanie burzliwych głosowaniach...") kierownikiem Gminnego Zakładu Opieki Zdrowotnej w Zakliczynie.

Pan Jacek Ściborowicz pomimo młodego wieku ma opinię dobrego, solidnego i zdolnego lekarza, który posiada fachowe przygotowanie i wysokie kwalifikacje medyczne. Poza tym jest pracowity i staranny w tym co robi.

Dlatego należy pochwalić radnych z Klubu Ochrony Rolnika i wójta Chrobaka za odpowiedni wybór. Tak trzymać, Panowie!

W tym samym numerze "Głosiciela", tylko kilka stron dalej ukazał się również wywiad zatytułowany "Pokonywanie barier" - z lek. med. Jerzym A. Woźniakiem, który popełnił pan Krzysztof Chmielowski - członek Rady Programowej "Głosiciela", a od czerwcowego wydania "Głosiciela" (jak zauważyłem w stopce redakcyjnej miesięcznika) także redaktor redagujący pismo (!!!).

W wywiadzie m.in. pada pytanie o ocenę pracy nowego kierownika GZOZ (Pan J. Ściborowicz pełni swoją funkcję dopiero kilka tygodni), o sprawę dotyczącą aparatu USG (którą kierownik GZOZ J. Ściborowicz już kilkakrotnie, także publicznie - wyjaśniał), komentuje się sprawy, którymi "powinien zająć się nowy kierownik na początku" i to wszystko ustami lek. med. Jerzego A. Woźniaka - uwaga - podwładnego lek. med. J. Ściborowicza, kierownika GZOZ w Zakliczynie.

Wielka szkoda, że pan K. Chmielowski zamiast czytelnego w intencjach wywiadu z lek. med. J. A. Woźniakiem nie przeprowadził rozmowy z byłym kierownikiem Ośrodka Zdrowia w Zakliczynie - lek. med. Janem Szymanowiczem, o jego pracy, osiągnięciach i zasługach.

Na pewno ta rozmowa byłaby ciekawa...

Pan Jerzy A. Woźniak wypowiadał się niejako w trzech osobach: jako lekarz medycyny, dyrektor tarnowskiego oddziału Państwowego Funduszu Rehabilitacji Osób Niepełnosprawnych i działacz komunistycznej SdRP.

"Z Boku" ustosunkuję się do wypowiedzi Pana J. A. Woźniaka - jako wieloletniego lekarza Gminnego Ośrodka Zdrowia w Zakliczynie, który jest cyt.: "cenionym autorytetem w regionie", a który w części spraw dotyczących GZOZ w Zakliczynie, a w szczególności w tak gorącym temacie jak sprawa aparatu USG, popełnił w swojej wypowiedzi kilka podstawowych błędów, czyli delikatnie rzecz ujmując przedstawił sytuację cokolwiek niezgodnie ze stanem faktycznym.

I tak - po pierwsze Ustawowo, jak również zgodnie ze statutem Gminnego Zakładu Opieki Zdrowotnej w Zakliczynie uchwalonym

przez Radę Nadzorczą, osobą reprezentującą na zewnątrz GZOZ (także w kontaktach z mediami) jest jego kierownik. Dlatego za co najmniej dziwną i nietaktowną należy uznać wypowiedź lek. med. J. Woźniaka - podwładnego kierownika GZOZ w Zakliczynie J. Ściborowicza - w sprawach dot. organizacji opieki zdrowotnej na terenie działania GZOZ.

Ciekawe jak zachowałby się np. premier Cimoszewicz czy wojewoda Woda (bez względu na ich polityczny rodowód) gdyby jeden z ich podwładnych (np. urzędników) ze znajomym sobie dziennikarzem dokonali takiego czytelnego w intencjach i niezgodnego z przepisami wewnętrznymi wywiadu oceniającego ich pracę lub sugerującego czym powinni się zająć podczas swojego urzędowania "na początku".

Wnioski nasuwają się same...

Po drugie. W związku z wypowiedzią lek. med. Jerzego Woźniaka w sprawie aparatu USG - poprosiłem lek. med. Jacka Ściborowicza kierownika GZOZ w Zakliczynie, a zarazem przełożonego w/w, o ustosunkowanie się do tej wypowiedzi raz jeszcze.

A oto wypowiedź Pana Jacka Ściborowicza.

Cyt.: "Zgodnie z moją wcześniejszą wypowiedzią w wywiadzie udzielonym Leszkowi Golbie informuję jeszcze raz, że w dwa tygodnie od objęcia przeze mnie funkcji kierownika został uruchomiony w Ośrodku Zdrowia w Zakliczynie aparat USG. Badania na tym aparacie przeprowadzam ja, oraz Pani dr Ewa Galarowicz. Już od 16 czerwca 1997 r (w poniedziałki) w godzinach pracy ginekologa, będzie on wykonywał badanie USG narządu rodowego.

Co prawda nie jest to ten sam aparat, który leżał wiele miesięcy nie rozpakowany w naszym Ośrodku Zdrowia w Zakliczynie, zanim został przekazany do Brzeska tytułem wypożyczenia, gdzie go uruchomiono i działa do tej pory obsługując cały szpital, jak również teren całego byłego ZOZ-u Brzesko.

Specjalnie o tym informuję aby wyjaśnić aktualną sytuację. Czyniłem to już trzykrotnie. Raz na zebraniu Zarządu Gminy oraz na dwóch sesjach Rady Gminy Zakliczyn, odpowiadając na pytania radnych, które dotyczyły oczywiście tego zagadnienia.

Po objęciu funkcji kierownika GZOZ-u, na drugi dzień negocjowałem w Wydziale Zdrowia Urzędu Wojewódzkiego w Tarnowie z Dyrektorem Wydziału Zdrowia oraz Dyrektorem ZOZ Brzesko na temat zwrotu aparatu. Ponieważ w obecnej sytuacji szpital w Brzesku nie dysponuje podobnej klasy aparatem USG i nie miał możliwości natychmiastowego kupna, po wysłuchaniu słusznych argumentów Dyrektora ZOZ Brzesko - podpisaliśmy aneks do pismienia o wypożyczeniu aparatu przez ZOZ w Brzesku. W aneksie Dyrektor ZOZ w Brzesku zobowiązał się do wypożyczenia nam innego aparatu USG - równie wartościowego jeżeli chodzi o ambulatoryjne badanie jamy brzusznej, w zamian za odstąpienie od natychmiastowego żądania zwrotu "naszego" aparatu.

Umowa obowiązuje do końca tego roku z zapisem o nieprzekraczalności terminu zwrotu naszego aparatu. Trzeba wiedzieć, że pozbawienie możliwości diagnostycznych szpitala, w którym są oddziały zabiegowe, sparaliżowałoby jego działanie, a w końcu w tym szpitalu leżą pacjenci kierowani również z terenu naszej gminy. Błędem było w ogóle wypożyczenie aparatu USG, ale jeżeli się go już wypożyczyło to trzeba brać pod uwagę wszystkie aspekty sprawy, a najważniejszy jest ten, że w przypadku zażądania natychmiastowego zwrotu musielibyśmy wykonywać badania dla Brzeska, lub pacjenci ze szpitala z Brzeska wożeni byłiby do Tarnowa.

Kilku czy kilkunastodniowe kursy USG, które odbyli nasi lekarze nie są w pełni wystarczające do samodzielnego prowadzenia pracowni. Wytrawny i w pełni wartościowy ultrasonografista powinien wcześniej pracować przez wiele miesięcy, a nawet lat non stop pod okiem dobrego fachowca, aby potem samodzielnie pro-

wadzić całą diagnostykę.

W całym kraju prowadzone są kursy przez wiele zakładów diagnostycznych, oraz przez uznane autorytety. Ukończenie wielu z nich, z uzyskaniem certyfikatów - daje gwarancję prawidłowej pracy. Tak więc możliwość otwarcia samodzielnej w pełnym tego słowa znaczeniu placówki ultrasonograficznej w obecnej chwili, to tylko fikcja.

Aktualnie używany przez nas aparat Siemens ma 3,5 megaherzową głowicę w zupełności wystarczającą do podręcznej diagnostyki jamy brzusznej.

Trudne przypadki odsyłamy do Brzeska lub Tarnowa.

Tak będzie do końca roku. Być może uda się nam w zamian za wypożyczony aparat USG uzyskać nowy, polskiej produkcji z dwoma głowicami i drukarką, z trzyletnią gwarancją.

Trwają w tym względzie negocjacje.

O całej tej sprawie zostali powiadomieni wszyscy lekarze GZOZ-u na zebraniu, które zwołałem w drugim dniu mojego urzędowania

- stąd dziwi mnie wypowiedź pana Woźniaka”.

Tyle fachowej odpowiedzi dr Ściborowicza w tej materii.

Osobiście mam nadzieję, że ta wypowiedź dr Ściborowicza zakończy w tej sprawie jałowe dyskusje i czytelne w intencjach wywiady (jakże żenujące i obrzydliwe) z wątpliwymi autorytetami w regionie, zwłaszcza takimi, którzy kreują cyt: “opcję lewicową działającą w tarnowskiej SdRP”.

Pragnę także zauważyć, iż nazywam się Leszek Golba, a nie Leszek Globa jak zostało to zapisane pod tytułem wywiadu z dr Ściborowiczem w majowym numerze Głosiciela.

Zresztą o przeinaczeniach oraz celowych zmianach czy pomyłkach jakie od pewnego czasu ukazują się w już wydanych drukiem Głosicielach w materiałach przeze mnie przygotowywanych - napiszę w kolejnym numerze naszego miesięcznika.

*Leszek Golba*

## Stowarzyszenie dla powszechnego uwłaszczenia

*Zarys koncepcji projektu ustawy o uwłaszczeniach obywateli na podstawie przygotowanego materiału i przeprowadzonej rozmowy z Ryszardem Szczudło - studentem Specjalizacji Menadżersko Związkowej sekcji ekonomii na Wydziale Nauk Społecznych Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego, animatorem Obywatelskiego Stowarzyszenia Uwłaszczeniowego.*

- Panie Ryszardzie, w związku z tym, że zainteresował mnie Pan tematem tworzenia Obywatelskich Stowarzyszeń Uwłaszczeniowych, proszę przedstawić naszym Czytelnikom zarys działania, potrzebę organizacji takich stowarzyszeń i zasady funkcjonowania.

- W 1996 roku ponad 9 milionów obywateli wypowiedziało się w sposób jednoznaczny i wyraźny za powszechnym uwłaszczeniem. Stanowi to sukces wszystkich sił społecznych w Polsce, którym leży na sercu uczciwość, sprawiedliwość społeczna, solidarność między ludźmi oraz wspólne budowanie naszej polskiej gospodarki przez naród. Można więc zadać sobie pytanie: czy obywatele polscy, którzy opowiedzieli się za programem powszechnego uwłaszczenia w wersji zaproponowanej przez NSZZ “Solidarność” chcą naprawdę doprowadzić w Polsce do urzeczywistnienia powszechnego uwłaszczenia? Jeśli tak, to należy zrobić drugi krok i zorganizować się w taki sposób, żeby każdy polski obywatel stał się w uczciwy sposób właścicielem części majątku państwowego lub komunalnego. Można bez wątpienia powiedzieć, że kampania referendalna była próbą konkretnej współpracy tych organizacji, mieszkańców polskich, małych miasteczek i gmin, którzy poczuli się obywatelami tego kraju, odpowiedzialnymi za nasz majątek państwowy i los polskiej rodziny. Chcąc osiągnąć cel należy w Polsce tworzyć lokalne stowarzyszenia, które przygotowałyby mieszkańców gmin do nowych zadań gospodarczych. Stowarzyszenia takie stwarzałyby możliwość integracji nieraz podzielonego politycznie środowiska poprzez wspólny cel, jakim byłoby decydowanie o majątku gminy, osiedla, wsi. Obywatelskie Stowarzyszenia Uwłaszczeniowe funkcjonowałyby na terenie danej gminy na mocy prawa o stowarzyszeniach. W przypadku zorganizowania się mieszkańców gminy, którzy byli by zainteresowani powszechnym uwłaszczeniem, należałoby tylko opracować statut stowarzyszenia i zarejestrować

go w sądzie wojewódzkim, jako Obywatelskie Stowarzyszenie Uwłaszczeniowe, które swą działalnością obejmowałoby teren danej gminy.

- Skąd wzięła się idea tworzenia stowarzyszeń i co, tak naprawdę, mogłyby nam dać?

- Głównym celem tworzenia Obywatelskich Stowarzyszeń Uwłaszczeniowych jest obrona majątku państwowego znajdującego się na terenie gmin przed zawłaszczeniem lub taką prywatyzacją, która jest niezgodna z interesami obywateli, mieszkańców. Głównym inicjatorem i pomysłodawcą koncepcji powszechnego uwłaszczenia był i nadal jest prof. dr hab. Adam Biela - dziekan Wydziału Nauk Społecznych KUL.

W związku z tym, że w Polsce następuje coraz większy rozdział między ludźmi bogatymi i biednymi przez powstanie stowarzyszeń można będzie tworzyć klasę średnią, ale to zadanie należeć będzie do działaczy, członków stowarzyszenia i ich prężności działania. Danym stowarzyszeniom powinno przyświecać hasło: “Nic o Nas, Nic bez Nas”, które dobie przemian ustrojowych jest wymowne i jest urzeczywistnieniem pewnej idei samorządności lokalnej. To, co jest na terenie gminy jest własnością mieszkańców, trzeba poczuć się jedynie tego właścicielem i gospodarzem. Gdy obywatele poczują się gospodarzami mienia, wtedy, według założeń, w gminach ma się poprawić. Niejednokrotnie gminy, w których się źle gospodarzy, gminy biedne, wyjdą na prostą i poprawią swoje gospodarowanie.

- Dobrze, proszę Pana. Muszę wejść w słowo, gdyż widzę w wypowiedzi dreszczyk emocji, a słysząc słowa “trzeba się tylko poczuć właścicielami i gospodarzami mienia gminnego to nie rozumiem, w jaki sposób ma do tego dojść. Czy obywatele mają wybrać się do burmistrza miasta, wójta czy sołtysa z prośbą o wydanie akcji majątku mienia komunalnego, czy też mienia wsi, czy chodzi tu o coś innego?

- To nie jest od razu tak. Jak już powiedziałem wcześniej, najpierw trzeba aby powstało stowarzyszenie, które powinno aktywnie uczestniczyć w życiu społeczno-politycznym i gospodarczym gminy. Następnie ważną rzeczą jest zintegrowanie środowiska w celu zre-

alizowania programu oraz przygotowanie społeczeństwa do tworzenia lokalnego rynku kapitałowego. Dodam jeszcze, że stowarzyszenie ma prawo zwrócić się do gminy o inwentaryzację majątku gminy. Organizacja stowarzyszenia musi być od samego początku zbudowana na zasadach wzajemnego zaufania i życzliwości oraz musi mieć na uwadze wzajemne wsparcie społeczne w sytuacji podejmowania ryzyka. Cały majątek państwowy RP powstał z pracy dwóch pokoleń obywateli polskich. Chciałbym, aby powstałym w Polsce stowarzyszeniom udało się majątek wycenić, zinwentaryzować i aby jak najszybciej wrócił do obywateli jako ich własność. Właśnie drogą ku temu jest program powstających stowarzyszeń.

**- Jest Pan jednym z animatorów i założycielem grup inicjatywnych w gminach. Proszę przybliżyć to działanie.**

- Grupa inicjatywna w gminie może składać się od kilku do kilkunastu osób. Animatorzy powinni zaś reprezentować poszczególne dzielnice, osiedla lub nawet wsie w danej gminie. Minimalna lista potrzebna do starań o rejestrację stowarzyszenia to 50 osób. Istotnym warunkiem powodzenia jest wspólna aktywność i wysiłek członków stowarzyszenia oraz dobrze opracowany program ekonomiczny, opracowany w poczuciu naszej polskiej chrześcijańskiej i ogólnoludzkiej solidarności obywatelskiej. Jeżeli można by było powiedzieć jeszcze coś o strukturze organizacyjnej to władzą naczelną jest Zarząd Główny stowarzyszenia, który kieruje całokształtem działalności. W terenie są oddziały terenowe, wojewódzkie i gminne. Właśnie nie tak dawno w tarnowskiej sali lustrzanej powołana została na szczęblu wojewódzkim grupa inicjatywna. W województwie tarnowskim inicjatorami powstania stowarzyszeń są Czesław Kwaśniak oraz Andrzej Sikora - wojewódzki pełnomocnik ds. uwłaszczenia Zarządu Regionu Małopolska. Zwolennikiem stowarzyszeń jest również wójt Wojnicz a zarazem szef rolniczej Solidarności w Tarnowskim - Zbigniew Nosek, który często uczestniczy w spotkaniach i ma wiele ciekawych propozycji związanych z funkcjonowaniem stowarzyszenia.

**- Reasumując: chciałbym, aby Pan jeszcze powiedział o przewidywanych korzyściach z udziału w stowarzyszeniu.**

- Korzyści, które mogą płynąć z przeprowadzenia powszechnego uwłaszczenia w gminie, można podzielić na korzyści dla indywidualnych obywateli, dla zakładów pracy i przedsiębiorstw, dla społeczeństwa. Jeżeli miałbym rozwinąć te grupy to w skrócie o szczególności części kapitału i mienia gminy, możliwość nabycia na własność mieszkań komunalnych i zakładowych, możliwość zakupu za bony uwłaszczeniowe akcji przedsiębiorstw, zakładów produkcyjnych i usługowych na terenie gmin i osiedli oraz możliwość korzystania ze środków kredytowych w ramach funduszu powstałego w oparciu o kapitał i majątek danych gmin. Zakłady pracy i pracownicy w nim zatrudnieni mieliby większe pole do działań, w dziedzinie restrukturyzacji większej integracji załogi pracowniczej i silniejsze jej związanie z zakładem, większy niż dotychczas wpływ pracownika na swój własny zakład oraz stałość tej pracy w związku z tym, że pracownicy byłiby jednocześnie akcjonariuszami zainteresowanymi w zapewnieniu sobie pracy w swoim zakładzie przez mądre w nim zarządzanie i gospodarowanie. Tworząc Obywatelskie Stowarzyszenia Uwłaszczeniowe urzeczywistniłaby się idea sprawiedliwości społecznej, zmniejszyłyby się również negatywne zjawiska społeczne i gospodarcze tj. bezrobocie, patologia życia społecznego oraz zubożenie polskich rodzin. Również rozwiązano by wiele problemów związanych z dynamiką gospodarczą, co poprawiłoby start młodych ludzi, budowę dla nich mieszkań, itp. Korzyści z uwłaszczenia są więc duże, zależy więc tylko od obywateli czy będą w stanie się zjednoczyć i zgrupować w stowarzyszenia. Jakie fundamenty ustrojowe dla demokracji gospodarczej budujemy, takie będzie w przyszłości nasz bezpośredni udział w zarządzaniu majątkiem i wpływ na życie gospodarcze kraju.

**- Dziękuję za rozmowę.**

Rozmawiał **Krzysztof Chmielewski**

## Stan i zagrożenia środowiska - część VI

# B A Ł T Y K

Polska tworzy 20% zlewni Bałtyku, mieszka tu 50 % nadbałtyckiej ludności. Zanieczyszczenia Polski decydują o jednym z zagrożeń morza - eutrofizacji tj. przeżyźnianiu morza.

Powoduje to nadmierny rozwój sinic i brunatnic oraz ponadnormalny stopień zużycia tlenu.

Jest przyczyną powstawania "pustyn dna".

Widoczne jest to w płytkiej Zatoce Gdańskiej i Puckiej (zwały gniących roślin) w okresie letnim.

Ponad 80% zanieczyszczeń organicznych dopływa rzekami, około

10% azotu i prawie 20% fosforu to zrzuty punktowe z kanalizacji miejskiej i przemysłu w strefie przybrzeżnej.

Udział Polski w toksykacji morza (m.in. metalami ciężkimi) jest niemożliwy do określenia z uwagi na nieporównywalność danych. W wieloletnim występuje skażenie bakteriologiczne plaż nad kąką Gdańską i Pucką oraz Mierzeją Wiślaną (województwo skie), związane z brakiem oczyszczalni.

W województwie gdańskim powstaje 93,0 hektometrów sześciennych ścieków komunalnych. Pełnemu, mechaniczno-biologicznemu oczyszczeniu podlega 15%.

Części biologicznej pozbawiona jest oczyszczalnia "Wschód" w Gdańsku.

Zanieczyszczenia Morza Bałtyckiego związkami organicznymi - tabela

Źródło - Rocznik Statystyczny GUS - 1995r.

**Leszek Golba**

| 1990 rok                  | Azot    |                  | Fosfor  |               |
|---------------------------|---------|------------------|---------|---------------|
|                           | ton/rok | całkowity udział | ton/rok | ogółem udział |
| ogółem kraje nadbałtyckie | 732.798 | 100%             | 80.127  | 100%          |
| w tym: Polska             | 222.171 | 30%              | 21.380  | 26%           |



# Czekamy na wyjątkowe fotografie!

Zapraszamy do udziału w konkursie fotograficznym młodzież i dorosłych, nie tylko mieszkańców gminy. Chcemy uwiecznić na filmie otaczającą nas rzeczywistość, która ciągle się zmienia. Może to być portret, ale i wydarzenie, "cud natury", albo stara kapliczka. Wszystko co związane jest z naszą ziemią. Niemniej ciekawie zapowiada się konkurs na najciekawsze zdjęcie sprzed lat. Jeśli powstanie z tego album - będzie to wspaniały dar dla przyszłych pokoleń, a dla nas chwila nostalgicznych wspomnień.

## REGULAMIN

### Temat I "Osobliwości Gminy Zakliczyn"

Organizatorzy:

- Centrum Kultury w Zakliczynie
- Tarnowskie Towarzystwo Fotograficzne



**Cele:**  
popularyzacja twórczości fotograficznej wśród dzieci, młodzieży i dorosłych

- kształcenie i rozwijanie zainteresowań
- promocja walorów środowiskowych gminy Zakliczyn
- konfrontacja osiągnięć i wymiana doświadczeń

### Warunki uczestnictwa

W konkursie biorą udział autorzy zdjęć w dwóch kategoriach:

I dzieci i młodzież do lat 18

II dorośli od lat 19

Technika i ilość zdjęć dowolne. Format min. 15 x 21 i większe.

Tematyka związana z gminą Zakliczyn.

Każde zdjęcie należy opisać na odwrocie podając numer zgodny z kartą zgłoszenia, tytuł, imię i nazwisko autora i dokładny adres, nazwa i adres placówki, którą reprezentuje.

### Prawa i obowiązki organizatorów

Nadesłane prace stają się własnością organizatorów i nie podlegają zwrotowi, zastrzega się prawo do bezpłatnego wykorzystania prac na wystawach, w katalogach, prasie i folderach reklamowych gminy.

Nadesłanie prac na konkurs jest równoznaczne z uznaniem regulaminu.

Prace należy przesyłać w sztywnych opakowaniach na adres:

Centrum Kultury

32-840 Zakliczyn

Organizatorzy nie ponoszą odpowiedzialności za uszkodzenia lub zaginięcie prac z winy poczty lub nadawcy.

### Ocena i nagrody

Oceny prac dokona Jury powołane przez organizatorów pod przewodnictwem prezesa TTF Jana Gomoły. Jury dokona podziału nagród (sprzęt fotograficzny) od organizatorów i sponsorów.

### Kalendarz konkursu

nadesłanie prac - do 31 października 1997 r.

obrazy Jury - 14 listopada 1997 r.

powiadomienie o wynikach - do 23 listopada 1997 r.

otwarcie wystawy i wręczenie nagród - 30 listopada 1997 r.

### Temat II "Najciekawsze zdjęcie sprzed lat"

Organizatorzy: j.w.

**Cele:**

- popularyzacja twórczości fotograficznej
- konfrontacja technik fot. sprzed lat i współczesnych
- lekcja historii dla dzieci i młodzieży

### Warunki uczestnictwa

Udział mogą wziąć wszyscy bez podziału na grupy wiekowe.

Format, technika, tematyka i ilość zdjęć dowolne. W konkursie biorą udział fotografie sprzed co najmniej 15 lat. Do każdej fotografii należy dołączyć kartkę z tytułem, ew. z nazwiskiem autora zdjęcia, z nazwiskiem posiadacza fotografii i jego adresem. Archiwalne zdjęcia muszą dotyczyć w jakimś stopniu gminy Zakliczyn - jej mieszkańców, architektury, przyrody, wydarzeń itp.

Organizatorzy zapewniają zwrot fotografii, zastrzegając sobie możliwość kopiowania ich i wydawania w formie katalogów, prezentacji na wystawach, w prasie, w folderach gminy Zakliczyn.

Nadesłanie prac jest równoznaczne z akceptacją warunków regulaminu.

Organizatorzy nie ponoszą odpowiedzialności za uszkodzenia lub zaginięcia prac z winy poczty lub nadawcy.

Prace w sztywnych opakowaniach należy przesyłać na adres:

Centrum Kultury

32-840 Zakliczyn

Ocena i nagrody - j.w.

Kalendarz konkursu - j.w.

W konkursach "Osobliwości Gminy Zakliczyn" i "Najciekawsze zdjęcie sprzed lat" można zrealizować jeden z tematów lub obydwu.

Zachęcamy do uczestnictwa. Czekają cenne nagrody!

## PRO-LIVE

### Komputery Kserokopiarki Serwis

*mgr Kazimierz Wojnicki*

Domosławice 29, 32-860 Czchów,

tel./fax (014) 66 54 380

KOMPUTERY NA RATY

ZESTAWY MULTIMEDIALNE

DRUKARKI

MONITORY KOLOROWE I MONOCHROMATYCZNE

NAPĘDY CD ROM

KARTY MUZYCZNE

INNE PODZESPOŁY

OPROGRAMOWANIE

Oferujemy również tanie komputery używane

**Ceny już od 750 zł!**

Proponujemy modernizacje komputerów klasy

286, 386, 486

**Udzielamy na sprzęt nowy 18 miesięcy gwarancji**

**plus 24 miesiące bezpłatnego serwisu**

Wszystkie formalności związane z kredytem załatwia

BSR Kraków O/Czchów

16